

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica № 45.

Padpiska prini-
majecca i prad,
addzielnyje nu-
mery hazety: 1)
U kantory „Na-
szaj Niwy“ —
Zawalnaja wu-
lica № 45. —
2) U knihar-
ni „Znanje“ —
Georgijeŭski
prosp. d. № 13.
3) Litoŭskaj kni-
harni M. Pia-
seckoj-Szlapelis
— Dominikan-
skaja wul. № 13.

Cena z pieras, i
dastaŭk, da cha-
ty na 1 hod—3
r., na 6 mies. —
1 r. 50 k., na 3 m.
— 75 k., 1 m. 25 k.
Biez dost. i pie-
ras.; na 1 hod—2
r. 40 k., na 6 m.—
1 r. 20 k., na 3 m.
— 60 k., na 1 m.—
20 k. Za hranic.:
na 1 hod—4 r.,
na 6 m.—2 r., na
3 m.—1 r. Pie-
ramiena adre-
su—20 kap.

Abjaŭlennia prymajuca na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysłaje. Možna także padpi-
sać swaje prozwiszeze razem z familjeju, kali niezachociecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i
familja, tolki dla wiedama redakcii.

Usim, chto padpisaŭsia na hazetu na try miesiacy, redakcija prypaminaje, szto ŭžo
czas prysylać hroszy za druhuju czwierć hodu. Kali chto nie dastaŭ № 12, „NASZAJE
NIWY“, redakcija prosić wybaczać, bo hety numer skonfiskowany.

W I O S K A.



Ciesna źbiliś naszj chaty,
Jak awieczki ŭ letni źar;
Dla ahniu tut korm bahaty,
Jak wpadzie siudy paźar.
Chleŭczyk, pohreb i humiency
Pad adzin źlilisia plech;
Treski ŭsadżeny ŭ wakiency,
Zamieź szkła—radniany miech.
Zaharodka pad aknami;
Bliśnie kwietka dzie-nie-dzie.
Ziellem hłuszycca, trawami
Mak, cybulka na hradzie.
Zieleniejuć dwa-try klony,
Hlanie lipa dzie z-za chat:

Dzie-nie-dzie sadok zialony,
Nizkich wiszeń czachły rad.
Widny sani pad strechoju,
Koła, soszka, barana,
Koł z chwajowaju miatłoju,
Wbity ŭ doł kale akna.
Mnoha tut hrazi ŭ niahotu,
Mnoha pyłu ŭ letni źar!
Tut dabra nie baczyć z rodu,
Tut marnieje haspadar...
Tut nuda żywie luckaja,
Prypyniłoś hore tut;
Śmieré dziaciej, chwaroza złaja,
Tut znaszli prytulny kut!

Jakub Kołas.



HASUDARSTWIENAJA DUMA.



Zasiedannie 20 marca.

Razhladywajecca hasudarstwienny biud-
żet—ab dachodach i raschodach kazny. Pier-
szy hawaryŭ minister finansoŭ Ko-
koncow. Jon nawuczaŭ Dumu jak jana

pawinna razhladywać biudżet. Niechaj jana
lepiej začwiardzić ŭsie raschody i nie nad-
ta ich puszyć, bo lohka kazać, szto heta
kiepska, a heta nie, ale nie tak lohka pa-
prawić. Ŭžo sotni hadoŭ, jak hasudarstwa

zawiało takije paradki i mieniać ich adrazu nia možna. Raschody na japonskuju wajnu, nieuradžaj i nieparadki ũ hasudarstwie zrabili toje, szto hasudarstwo abiadnieło. I jaszcz minister tłumaczyŭ, jakije raschody dzieła czaho зробleny, i abaraniaŭ ich.—Deputat Kutler adkazaŭ ministru i razabraŭ uwieś biudżet. Jon skazaŭ, szto kali ũ hasudarstwie paradki dobryje, to i paradki z hasudarstwienymi dachodami i raschodami dobryje i karystnyje dla narodu. Zatym jon skazaŭ, szto kiepska, kali nia ũsie raschody ũpisany ũ rospiś, naprykład, na wiedamstwo Impieratrycy Maryi Fiodorowny; hetaje wiedamstwo fabrykujeć ihralnyje karty, karystaje z nałogu na teatry, ad kazny idzieć tudy try s paławinaju miljony rub., ale nia wiedama, jak traciacca hetyje hroszy. Szmata raschodoŭ joś takich, szto jany nieprawilna wydajucca zdaŭnych por. Usiaho dachodu joś dwa miljardy 174 miljony rub. (milyard — tysiacza miljonow). Hetyje hroszy tak sabirajucca: 730 mil. rub.—pdatki, 757 mil. rub.—ad manapolki i poczty i 688 mil. rub. druhich dachodoŭ. Samy bolszy dachod, ũ 706 mil. rub., daje kaźnie harelka, i hetyje miljony zbirajucca z biedniejszych ludziej; najbolszy za wodka dachod dajuc tamoźni (zbor s tawarow, szto prywoziać z zahranicy). Tamoźennyje poszliny padnimajuc cenu na tawary. Dyj ruskije fabrykanty pradajuc daražej swai tawary, a kab poszliny (akcyzu) na hranicy nie było, to paszow by da nas tanny zahraniczny tawar, i treba było by fabrykantam ũ Rasiei tak sama zmienszyć cenu na swai tawary i staracca wyrablać ich lepiej. Akcyz z tutunu dajeć 16 mil. rub., z gazy 35 mil. r., s zapałkaŭ 13 mil., r., s cukru 102 mil. r. ũsie hetyje akcyzy placić narod, i nawet najbolej biadniejszyje. Jak każe Kutler, akcyz z cukru wypłacywajuc bolsz bahatyje ludzi, bo prawicielstwa nie dazwalaje szmata fabrykawać cukru, kab cena na jaho nie panizilaś, tak szto cukier nadta darahi. Toje samaje možna skazać pra harbatu i gazu. „Bahatyje ludzi wypłacywajuc ũ kaznu, pa mojemu rachunku, skazaŭ Kutler, 350 mil. rub., a 1 milyard 50 mil. rub. placiać biednyje, katoryje nia majuc nijakoho czystaho dachodu. My widzimy, szto biez akcyzow hasudarstwo ni moze ciapier abyścisja, ale pahladzym, jak traciacca hroszy, szto zbirajucca z usiaho narodu, czy iduc jany na karyś hetamu narodu“.

Hłaŭnyje raschody takije: 718 miljonow rub., badaj trecia časć usich hroszej, idzieć na kazionnuju haspadarku, znaczyć na pradažu harelki, na žaleznyje darohi,

na kazionnyje lesy, zawody; „hrazdanskaje“ upraŭlennie abchodzicca 451 mil. r.; abarona hasudarstwa (wojska, flot) — 475 mil. rub.; pracenty za pażyczki — 381 mil. rub.; —tak szto na inszyje patreby narodu astajecca 8% abo dwienacataja časć usiaho biudżetu. Dalej Kutler każe, szto dachod ad manapolki wialiki nie tamu, szto dobra kazna wiadzie heta dzieła, a tamu, szto cena harelki biaz miery wialikaja. Samoj kaznie wiadro harelki abchodzicca 2 r. 40 k., a pradajecca za 8 rub.; prad manapolkaj wiadro harelki biez akcyzy pradawalaś za 1 r. 60 kap. Znaczyć, haspadarka kiepskaja i doraho abchodzicca.

Z žaleznyimi darohami drenna idzieć, dachodu mała, a wydatkow ũsie bolejš i bolejš. ũ buduczym hadu czekajuc 18 mil. dachodu z daroh, ale uspomnim, szto kazna, kab budawać žaleznyje darohi, pażyczyła 6 miljardow rub. i szto za hetuju pazyczku treba placić 300 miljonow rub. szto hod adnych prcentow, to widać, szto i darohi dajuc ahromnyje straty. Heta robicca tamu, szto niekatoryje darohi prawiedzieny na prypradak wajny, a tam, hdzie treba ich prawieści, nie prawodzic; a jeszcze i mała parawozow, wahonow, dy pryłady ũsiakaj niechwat, tak szto kali, naprykład, mnoha idzieć zierna, to darohi nie pašpiewajuc prawazic usiaho. Usia haspadarka na žaleznych darohach slabaja.

I u druhich dziełach szmata hroszej marnujecca daremnie: ũziać chacia-by hasudarstwienaje koniewodstwa; dla taho, kab wyhadawać kania da 4 let, wydajecca 1500 rub., a cena kania—300 rub. Na „hrazdanskaje“ upraŭlennie tracicca 451 mil. r. — heta zalisznie mnoha. „Kažuc, hawaryŭ Kutler, szto czynoŭnikow szmata; a ja skažu: joś mnoha czynoŭnikow, katoryje biaruc wialikije hroszy, i nijakoj nima z ich karyści; a joś szmata i takich, szto mała biaruc, ale mnoha pracujuc. Kab hetaho bolsz nie było, treba zrabic pieramieny wa ũsich wiedamstwach z nizu da wierchu.“

— „Naszczot hroszej na abaronu carstsa, ja dumaju, szto tut joś szmata taho, szto i ũ hrazdanskim upraŭlenni — szmata niepatrebnych dažnaściej darahich, jeszcze horej wiedziecca haspadarka. Japonskaja wajna doraho kasztawala i carabiła nam soramu, hańby i nie dała pabiedy. Kali my ciapier damo hroszy na abaronu, to nie budziem peńny, czy budzie bezpieczenstwa ad worahow. Treba dobra razhladzieć, jakije i na szto traciacca hroszy u wajennym i marskim ministerstwie, i dać na toje, szto bezpramienna patrebna... Tut manarchist Puriszkievic z pierabiŭ Kutlera krykom.“

Pradsieda ciel Dumy skazaŭ Puriszkiewicz, kab jon nie pieraszkadžaŭ. Puriszkiewicz kryknuŭ: „Dusza nia cierpieć!“ Kutler każe dalej: „Raschody na płatu daŭhoŭ—381 m. rub. ũ hod. Daŭhoŭ hasudarstwa maje 9 miljardoŭ rub.; heta nie bieda, szto hasudarstwa maje daŭhi, i druhije carstwa majuć daŭhi—treba tolki, szto hetyje hroszy iszli na karyśc narodu. Hetaho u nas nima. Czaśc zajmoŭ (pażyczek) pajszło na Źaleznyje darohi, astalnyje 5½ miljardoŭ r. paszli na wajnu, na papraŭku finansowych spraŭ. Ja pieraliczyŭ ũsie raschody i možna skazać, szto mała hroszej tracicca na karyśc narodu. A ũ hetym hadu szmat зробlena niepatrebnych nowych raschodoŭ, naprykład, jeszcze 37 mil. r. na hraždanskaje upraŭlennie. Z ich 6 s paławinaj mil. r. na paliciju, 6 mil. r. pryplata prywatnym Źaleznym daroham, 2 mil. r. na roznyje pasobija, paŭtara mil. r. na utrymannie centralnych wiadomstwoŭ. Adpuszczena jeszcze 4 mil. r. na ziemleustroicielnyje kamissii i 6 mil. r. na pierasielennie“. Kutler haworyć, szto na pierasielennie asychnowano tak mnoho hroszej, kab adwiaści dumki mužykoŭ ad toj ziamli, szto u ich pad bokam, na sybirskuju.—„Dumie nie dadzieno prawoŭ prawierać ũsie raschody, ale pastarajemsia zrabieć ũsio, szto možna“, konczyŭ Kutler. Pašla hawaryli ministry Kokowcow i Stolypin. Jany apraŭdywali raschohy. Potym razbiraŭ dobra biudżet deputat Struwe. Narodnyje socjalisty padajuć ũ Dumu zajaŭlennie, kab Duma mieła prawa prawierać

i zaćwierdźać ũsie razchody i dachody a nie tak, jak ciapier—tolki niekatoryje. Zaty m Duma pastanawiła ũsie nowyje prajekty zakonow, szto prysyła juć ministry, pieradawać dla rozhladu prosta ũ kamissii z deputatoŭ.

Zasiedannie 22 i 23 marca.

Iznoŭ Duma razhladywała biudżet. Zasiedanie było haraczaje i cikawaje. Narodny socjalist Wołk-Karaczewski hawaryŭ, szto narodnyje socjalisty nie zaćwierdźać biudżeta, pakul Dumie nia buduć dadzieny prawy razhladywać ũsie raschody i dachody. Deputat-palak Stecki hawaryŭ, szto polskamu narodu treba dać ũsie prawy, dać i samoupraŭlennie (aŭtonomiju) Jon pierszy raz ũ Dumie ũspamianuŭ ab Biełarusi, Litwie i Ukrainie. Im treba dać samoupraŭlennie, dać raŭnopravje ũsim narodnościam, szto tut żywuć, tahdy hetyje zaniedbanyje krajiny zażywuć lepiej i lahczej. Nadta dobra razbiŭ finansowuju palityku prawicielstwa deputat z Carstwa Polskaho Źukoŭski. Atkazywajucz y ministru, katory Źaliŭsia, bytcam Polsceza prynosić kaznie adny ubytki, Źukoŭski pakazaŭ z kazionnych Źe rachunkoŭ, szto z Carstwa Polskaho prawiciststwa maje 10—15 miljonoŭ rub. ũ hod czystaho dachodu.

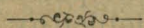
Pašla pierarywu wystupiŭ socjał-demokrat Aleksinski, wybrany ad rabotnikoŭ piecierburskich.

Jon dawodziŭ, szto wielmi trudna hawaryć, ci toj raschod sprawiedliwy ci nie, bo na jaho

GEDALI.

3)

Apawiedannie Elizy Orzeszkowaj.



— Kali ty byŭ hałodny, to treba było papraśić, a nie brać biez dazwalennia... paczaŭ Karejba.

Ale Tomkiewicz, pierakruczywajucz y mowu swaju na żydoŭskuju, pierapyniŭ jaho:

— A kali toj haroch byŭ trefny, to szto ciapier budzie?

Źoŭtyje huby Gedala skrywilisia nie-spakojna; musieć Tomkiewicz zaczapiŭ balaczku sumiennia jaho. Ŭzirajuczysia ũ ziamlu, apuściŭ zmorszczeny pad siwiejucz ymi walaŭkami łob i hłyboka zadumaŭsia. Raptam wyprastawaŭsia na stolki, na skolki pazwoiliŭ hnuŭszy pleczy jaho pakunak, razwiouŭ rukami tak, jak by pastanawiŭszy iŭci na ũsio, twar padniaŭ da hary i pierszy raz,

jak pryszoŭ siudy, krychu macniejszym hołasom prahawaryŭ:

— Aj, aj! Kab nawet sam rabin kala taho harochu chadziŭ, to i toj zjeŭ by krychu... taki haroch!

U słowach jaho było stolki Źaru, katoraho Źywot hałodny nabraŭsia dla pieknaho harochu, szto niehto z byŭszych u chaci nie padumaŭ śmiejacca. Naprociŭ, stary Karejba i jaho dwa syny czutaczku spachmurnieli. Adzin tolki Tomkiewicz, widać, mieŭ achwotu iznoŭ wylezci s swaim Źartam, aleŹ strymaŭsia i jon, bo ubaczyŭ, szto kachanaja jaho zsunułaŭsia z łaŭki i, staŭszy kala komina, cikawa i z pawahoju ũzirałaŭsia na Źyda swaimi wialikimi siwymy waczyma.

— Woś jak!—adazwaŭsia sam haspadar. — Znaczyć, ty tak zbiadnieŭ, Gedalku! Ja to ũžo, musieć, hadoŭ z dziesiać, jak nia widzieŭ ciabie; ale kaliś bywaŭ czasta ũ Wołpie i pomniu, szto tabie Źyłosia dobra...

— Zbiadnieŭ, ponoczku, zbiadnieŭ... Tomkiewicz strymacca ũžo nia moh:

jošé taki zakon. Usia palityka prawicielstwa maje cel najbolsz apiekawacca nad bahatymi, i na pomocz im idzie szmat hroszej. Padany Dumie biudżet, kazaŭ Aleksinski, i jošé predstaviciel taho hasudarstwienaho paradku, katory marnawaŭ praz dziesiatki hadoŭ siły narodu i dawioŭ narod da biednaści i hoładu. Sposab zbirannia padatkoŭ niesprawiedliwy: pa starym zakonom najbolszaja czaśé dachodoŭ idzie z akcyzoŭ na tawary, katoryje kuplajuć hramady ludziej, dyj z hareŭki; takim paradkam usia ciažeśé padatkoŭ lażyć na biedniejszej czaści wioskowaho i miestowaho narodu. A jeszcze hroszy narodnyje iduć na padtrymannie taho samaho staroha paradku. Tym czasam prawila 8 marca i „asnaŭnyje“ zakony nie dajuć Dumie možności rabić kantrol hetych raschodoŭ i pieramieniać „rospis“. Prawicielstwa, padajucy biudżet Dumie dla ućwiardżennia, choce Dumoju prykryć swaju haspadarku finansowuju i dabyć kredyt za hranicaju.—Dziela ũsiaho hetaho Aleksinski ad imiani deputatoŭ socjał-demokratoŭ predlażyŭ, kab Duma nie brała na siabie adwietu za finansowuju palityku prawicielstwa i nie začwierdziła jaho raschodoŭ.

Na druhi dzień wystupali z mowami bolsz „prawyje“. Jany trebowali, kab Duma nie pierahladała ũsiej kazionnaj haspadarki ũ hasudarstwi dy kab nie czepała starych zakonoŭ, pa katorym traciacca narodnyje hroszy. Radzili „prawyje“ addać sprawu biudżeta ũ kamisju, a jana niechaj hladzić tolki za tym, czy raschody зробleny pa zakonam.

Hawaryli jeszcze deputaty z partii kadetoŭ (narodnaj swabody). Tak sama nie chwaliłi biudżeta i ũsiej raboty prawicielstwa.

— A kab tak ślapy hołaho abakraŭ, — huknuŭ, — jak heta praŭda, szto jon biedny! Katory z ich biedny?! ũsie jany pjaŭki, kroŭju ludzkaju napojenyje... słowa honorowaho czaławieka!

Gedali pawoli zwiarnuŭ twar da hawaryŭszaho, hlanuŭ na jaho nia hnieŭnym, a niejakiŭm zadumanym pohladom, kij wypuściŭ i, padniaŭszy da hrudziej ruki, raschiliŭ swoj parwany chałat. Pad łachmanami widniełasia saroczka tak padziortaja, szto praz jaje wializnyje dziry swieciłasia paczarnieŭszaje, chudoje cieła. Karotki, achrypły kaszel schapiŭ jaho pry hetym za hrudzi. Praz padziortyje rukawy chałata widać było hołyje pleczy.

— Niechlujstwa! — burknuŭ Tomkiewicz i plunuŭ hołasno na siaredzinu chaty.

Stajaŭszaja kala prypieczku Karejbicha adwiarnułasia, szepczucy: „Matka Boska!“... Karejba swaimi hrubymi palcami zabarabaniŭ pa stału, a Januk niespadziewana dla ũsiech zahawaryŭ swaim tonkim dzidziaczym hołasom:

Zasiedannie 26 marca.

Paniadzielaŭ. Dzień ziarnielnaj sprawy. Pastanawili zajmacca hetaju sprawaju, akrom paniadziela, jaszczé ũ czaćwier. Narodnyje socjalisty, socjalisty-rewolucjoniery i trudowiki wnosiać proekt, kab nowyje ziarnielnyje zakony nie adrazu ustanawić, a pa trochu, a dziela taho i treba napisać da czasu pierachodny ziarnielny zakon. Szulhin (prawy) śmiejaŭsia nad lewymiza toje, szto jany choczuć addać muzykam ziarnlu. Deputat Kirnosow hawaryŭ, szto za panszczynaj i muzyki liczylisia własnaścju pamieszczekoŭ, i ũsio-taki ad ich adniali hetuju ũłasnaść. Možna tak zrabieć i z ziarnloju, choć prawicielstwa i każeć, szto nima zakona adnimać ũłasnaść, jak kazali toje samaje i za panszczynaj naszczot muzykoŭ, pakul ich nie adniali.



PARTII U DUMIE.

(pradaŭżennie).



My użo baczyli, szto ũ partii narod zlucajecca dzela ustanaułennia lepszych paradkoŭ u hasudarstwi. Ależ i tyje, szto aż nadta radyje starymi ustanowami, ũsim czym sytyje, i tyje zyszlisia u adnu partiju —heta dla taho, kab usiemi siłami zahacić napor dy ruch narodnych hramadoŭ. Zy-

— Czamu pan nie zdymie swajej torby s plecz? Skiń pan jaje z siabie, budź łaskaŭ! Tomkiewicz prysnuŭ ad śmiechu:

— Pan! Nu i pan! Cha, cha, cha, cha! słowa honorowaho czaławieka, jak żyŭ, nie dawiałosia mnie jaszczé czuć, kab hetakich łapsardakoŭ nazywali panami. Widać, szto pan Jan wielmi delikatny zrabieŭsia ũ horadzi.

Chłapiec zaczyrwanieŭsia, jak wisznia, i, z hordaścju szasnacaciletniaho himnazisty padymajucy hoławu, adciaŭ:

— Pan Tomkiewicz mo szmat ab czym jeszcze nikoli i nia czuŭ; ale my to użo wiedajem daŭno, szto czaławiek z nawukaju pawinien być delikatnym dla kożnaho.

— Cicha, Januk! Cicha! — burknuŭ na swajho lubimeczyka stary Karejba. Ale zaraz łaskawa dadaŭ:

— Nu, Gedali, zdymi użo, ci szto, hety miech i wyprastujsia, kali panicz tak chce.

Widać było, szto Gedali wielmi rady z hetaho; jon zaraz paczaŭ zdymać praz pleczy i hoławu hrubyje sznury pakunku,



KONOKRAD.

RYS. J. BRANDTA.

ależ jamu niejako nie udawałasia: ruki dryżali, dy zakaszlaŭ mocna.

— Jadwisia! pamaży jamu!—zakamandawaŭ Januk.

Dzieŭczyna, stajaŭszaja bliżej usich da żyda, skoczyła i, jak bacz, pierakinuła swami nie nadta kab małymi ruczkami puk hrubych sznuroŭ praz jaho hoławu.—Tomkiewicz iznoŭ nie wytrywaŭ:

— Jezus, Maryja! — kryknuŭ, — jaszczeczaho nie stawala, kab panna Jadwiha ruczki swaje kala łapserdakoŭ żydoŭskich zapectała! Szto zalisznie, taho ŭžo, słowa honorowaho czaławieka, i świni nie jaduć!

Ależ Jadwisia, pasłusznaja tolki kamanndzi swajho brata-himnazisty, dla inszych mieła wostry, kuśliwy jazyk.

— Niechaj pan Tomkiewicz budzieć spakojny; szto panu da maich ruk! Jak zapectaju, to i pamyju, a wady ŭžo u pana prasić nia budu.

— A szto tam majecie ŭ hetaj torbi? może żabrujecie? szyroka adkrywajuczy huby

ciahuczym hołasom zapytałasia maci siamji.

Gedali pakruciu hłaawoj.

— Ja nie żabrak.

— A sztoż tam jość ŭ torbi?

— Ja kramnik, ja chadžu pa dwaroch dy wakolicach szlachty, nu dyj pa chatach mużyckich—chadžu i pradaju twar.

— Adnak żeż—ŭ zadumcy paczaŭ Karejba,—jak ty moh tak zbiadnieć? Ja pomniu, twaja żonka mieła ŭ Wołpi kramu z solaj, żalezam i ŭsialakaj drabiazoj, a ty mieŭ chatu ŭłasnuju, dyj churmanawaŭ. Pomniu, och, pomniu ja tyje czasy, kali jaszczce ŭ łapciach, panie dabradzieju, pryjeżdżaŭ da Wołpy i da was zachodziŭ. U twajej żonki kupłaŭ, szto było treba. Rastaropnaja i pryhożaja żydoŭka była twaja Merka... A bryczkaj twajej dyk raz jeżdziŭ da strecznaho brata, aż za Słonimam. Sztoż heta s taboj zrabiłasia?

Gedali, apiorszysia na komin, stajaŭ ciapier prosta, peŭny ŭ tym, szto ŭžo tutaka jamu niczoha kiepskaho nja żobiać. Na zapytanie Karejby jon adkazaŭ:

szlisia razam i hienerały, i pany—pamieszczyki dy fabrykanty—üşie tyje, kamu dobra żyłosia i pry starych prawoch; woś i dumajuć jany, kab i dalej uprawa narodnaja była ũ rukach panou dy czynoŭnikou. — Usia Rasieja, kažuć usie tyje, trymałasia i trymajecca carawaj właścu; treba i ciapier umacawać hetuju właść, dy kab była jana nikiem i niczym nieohraniczenaja; tolki tady narodu żyć budzie dobra. Ależ heta tolki ładnyje słowy; za carawym imianiem jany chawajuć swaje smacznyje plany dobra napakawać kiszeni dy spakojnie biez strachu prażyć wiek swoj. Ŭziać choć by ich żadannia: dawać usim roŭnyje prawy —nia treba, jak byli pany i mużyki, tak niechaj i astajecca na wieki wiecznyje. Skasawać panstwa—nia można. Szkoły narodnyje addać treba pad apieku papou, — kab nawet duch swabody wykuryć stuł. Na takich fundamentach zbudawać można budynek hnibiennia, abdziranstwa dy ciemnoty. Iznoŭ żeż ziamli ani jakim prawam nie dać narodu: jośe jaje aż nadta. — Takaja wychodzić partija „Sajuz istinna-ruskich ludziej“, szto narodu ich klicze „czornaja sotnia“, abo „pahromszczyki“. Bo i ładnych sposobou ũzywajuć jany, kab na swajom wyjści: puszczajuć ludziom tuman u woczy, —szto winawajcy narodnych bied saŭsim nie samoupraŭnyje czynoŭniki, a ũsie lakije „buntaŭszczyki“: ludzi nawuki, adwakaty, doktary, a tak sama żydy, palaki, armianie; na ich czasta stroili jany pahromy.

Da hetaj partji należać u Dumie sa-

myje kancawyje sprawa, znaczyć, „krajnije prawyje“. Było ich spaczatku bolsz trycaci, ależ ciapier mużyki-deputaty, szto z imi razam siadzieli, ũžo kinuli ich, i ũsim usiaho zastałosia ich kala czatyrnacaci.

Lewiej ad monarchistou siadzić kala 80 deputatou „partji 17 akciabra“. Jany przyznajuć, szto staryje paradki nie susim dobryje, ależ i nie susim kab drennyje — treba tolki krychu pieramienić u ich, i ũsio, budzie dobra. Carskuju samodzierżaŭnuju właść treba ahraniczyć, dyj Duma patrebna, tolki treba wybary deputatou zrabieć takie, kab narodu pracoŭny nia mieŭ tam siły wialikaj. Właści Dumie mnoha dawać nia można: jana nie pawinna mieć prawa rabić niczoha biez zhody cara i Hasudarstwienaho Sawieta, ũ katorym ciapier siadziac pa palowi czynoŭniki i wybarnyje ad panou wialikich. — Mużykom treba pamahczy, ależ u pamieszczycou czapać ziamli nia można: dosi budzie wysielić małoziemielnych u Sybir dy pradawać im ziamlu praz „Kresėjanski Bank“, jak i dahetul rabilosia. — Partija „17 aktiabra“ i padobnyje jej stajac za swabodu, ależ karystać z taje swabody majuc ludzi bahatszyje, a nie narodu pracoŭny. Dyj usio partija heta baronic interesy panou dy bahaczou; mużykou i rabotnikou tamaka jak by i nie bylo.



— Szto? Woś szto... Boh dapusciiŭ... Chata maja ũ Wołpi zhareła.

— A szkoda, szkoda! — z žalem prahawaryŭ Karejba.

— To i dobra! kryknuŭ Tomkiewicz. — Jeŭ woŭk, i woŭka zjeli! Ci heta jany mała budynkou ludzkich padpalili? U Kreŭni hetaj wiasny spalili pohrab z wodkaj, a ũ Paŭloŭcy — karczmu.

Cicha i zlohka paruszyŭ Gedali pleciami i skazaŭ:

— Ja nie padpaliwaŭ.

— A, bo nia moh; a kab moh, to i ty padpaliŭby.

— Nie padpaliŭby — ũmieszaušsia Karejba

— Ja jaho daŭniej dobra znaŭ, czaławiek byŭ spakojny. A Merka twaja jak majecca? Ci i jana ũžo ũ Wołpi kramy nie trymajec?

— Pamierła.

— Hladzicie! pamierła! szyroka znoŭ adkryła huby Karejbicha, — a-a-a! jaszcz nie staraja była baba! A s czahoż jana pamierła?

Żyd spuściŭ woczy.

— Boh dapusciiŭ... nia tut spaminajucy, s kiepskaj chwaroby.

— Znaczyć, s chalery — skazaŭ Karejba.

A akonom, bystra waruszaczy styrczaczymi wusami, żywa źwiarnušsia da żyda:

— Nu, żydzie! — zahutaryŭ, — jak zaŭtra budziesz iŭci cierz Szumnuju, to, słowa honorowaho czaławieka, dam tabie harniec świeżaho haroehu, tolki skaży jak zawiecca taja chwaroba, s katoraj pamierła twaja żonka! cha, cha, cha, cha!

Gedali niespakojna pierakrywiŭ rot.

— Nu, nia tut spaminajucy, heta kiepskaja chwaroba...

— Ale ty mnie hawary, jak jana zawiecca.

— Jak jana zawiecca? A na szto heta hawaryć, jak jana zawiecca!

— Ni za szto, padła, nie skaże! Kab jaho parezac na kawalki, — i to nie! — zahudzieŭ sa śmiecham Tomkiewicz.

— Taki ũžo u ich durny zababon, — paŭtaryŭ Ściopka.

Z Bielarusi i Litwy.

(Ad naszych korespondentów).

U Ihumienskim wujezdzie muzyki Hrabiejskaj wołaści pasiekli les ũ majontku Bude pamieszczyka Hamalickaho. Ciapier pryjechaŭ tudy asesor, a z im 35 straźnikoŭ i paczali jany wiaści daznannie iszukać pa wioskam pamieszczekaho lesu.

Ŭ siele Hrabieńce jość wałasny pisar Zacharewicz. Jon danios ũ paliciju, szto jaho pamocznik Wiertiejczyk i starasta Wasil Dzierkacz rozdaję muzykam praklamacii. Pryjechaŭ źandar i, musieć, chacieŭ ich arysztawać, ale jany schawalisia. Tahdy pisar daŭ źandaru pawiestku, szto przysła s poczty da Dzierkacza, i źandar, pajechaŭszy na pocztu, pałuczyŭ pa toj pawiestcy pasyłku. U pasyłcy byli kniźki i praklamacii, szto stali dzierkacz z Minska. Źandar, ũziaŭszy asesara i staźnikoŭ, pajechaŭ szukać „prastupnikoŭ“ pa wioskam, ale nie znajszoŭ.— Starastu Dzierkacza muzyki nadta lubiać i pry wyborach ũ Dumu wybrali jaho upaŭnamoczenym ad wołaści. Kaliś jon byŭ ũžo sasłany, jak „palityczeski prastupnik“.

S. R.

M. Dokszycy. Minsk. paw. U nas u Tomiłowiczach, jak pryjechaŭ z wybaroŭ z Minsku nasz wybarszczyk, sabralisia muzyki dy raspytywalisia, ci dobrych deputatoŭ wybrali ũ Dumu.— „Jak pryjechali my ũ Minsk, raskazwaŭ toj, dyk papy, szto nas prywieźli, pawiali da archireja. Dali nam tut wielmi smaczny i dobry abied. Archirej nawuczaŭ, kaho wybirać, a paśla dawaŭ caławać chrest i ewangieliju, szto budziem wybirać, kaho jon skaże. Tolki niekolki muzykoŭ nia zhodzilisia na heta. Paźniej,

Januk, zaczyrwanieŭszysia, jak by kaho wuczacy, wuhawaryŭ:

— Heta nie pałudzku prymuszać kaho koleczy da taho, szto jamu prykraść robić.

Widać, szto paczynaŭ brać sprawu żyda da serca; pry hetym chacieŭ dawiedacca, szto stałosia z koŭmi, katorych kaliści hety żyd mieŭ.

— A koni?—spytaŭ.

— Adzin zdoch, a druhi aślep, i musiŭ pradać jaho za 15 rubłoŭ.

— Ale ty dziaciej taki mnoha mieŭ, paczaŭ Karejba; — pomniu, jak byŭ u was, to ich piaciero kruciłasia kala twajej Mery.

— Siemiero—papraviŭ Gedali.

— A Jezus! — kryknuła Karejbicha, — siemiero wykarmić dy wuhadawać, ci to źarty?!

I, apiorszy kaścistu szczoku na zahrubiełaj dałoni, żałaśliwa kiwała haławoju. Jana dobra wiedała, szto znaczyć karmić i mieć dzieci, nawet dobra majuczysia, a szto hawaryć, kali heta zdarycca ũ biednaści. I ũ hołasie jaje czuwać było spahadannie

jak my ũžo paczali razjeżdżacca damoŭ, koźnamu daŭ archirej hroszy!“...—Skonczyŭszy heta, staŭ wybarszczyk namaŭlać nas, kab zapisywalisia da niejakoż czornasociennaj partii. Ależ muzyki z jaho paśmiejalisia i pajszli pa chatach.— Z archirejskaj kaszaju zjeŭ toj czaławiek i sprawu muzyckuju, bo deputaty ad Minskaj huberni nie wielmi za muzykoŭ ciahnuć. Hrudziński, Mielnik trymaję adnu cheŭru s „prawymi“, szto staję za staryje paradki.

D. Sz.

M. Hłubokaje. Dzisn. paw. Mała nie koźny raz na czaćwierhowy kirmasz nima wiedama skul zjaŭlajucca niejakiye zaŭsiady pjanyje abarwancy; jany nazywaję siabie „istunno-ruskimi ludźmi“ i zbiraję z muzykoŭ padpiski, szto pryłuczajucca da ichniaho czornasociennaho sajuzu. Durać hoławy ciomnamu narodu, bytcam tamu, chto zapiszecca „ũ sajuz“, daduć ziarni, jak wady. Bywaję durni, szto wierać hetamu i zapisywajucca. Czornasocienniki hamańiać, szto pryjeduć hłaŭnyje pahromszczyki Dubrowin i Kruszewan. Dziak tutejszy tak sama należyć da czornaj sotni. Ludzi bajacca, kab nie zrabili tut pahromu; pilnuję macniej kaniej swaich. Warta ũspomnić, szto tak sama pierad wybarami na Wołyni Poczajoŭskije monachi aszukiwali narod, kaźuczy, szto daduć ziarnu tamu, chto zapiszecca ũ „sajuz russkaho narodu“. Hetakim aszukanstwam prawieli ũ Dumu takich czornasociennych deputatoŭ, szto prosta sorom.

Sidor.

Z Trockaho pawietu Wilenskaj huberni muzyki pasłali ũ Dumu petyciju. Padpisałasia 280 czaławiek. Da swaich deputatoŭ jany nie zwaroczajucca, bo naszy deputaty prajszli tolki ad pamieszczekoŭ, adzin jość muzyk Pielejko, dy i toj, kaźuć,

baćkoŭskim boleściam i trudem, kali, jana hledziaczy miłaserna na żyda, spytała:

— A ũ jakim wieku?

Pawoli, trochi z horkim, trochi z radosnym ũśmiecham raskazaŭ, szto adno tolki z jaho dziaciej było ũžo susim daroslaje: heta daczka, katoraja paśla śmierci matki dahladała i hadawała mienszych. Z tych mienszych adzin syn wuczyŭsia na szeŭca, druhi chadziŭ na nawuku da talmud-tory—takoj, znaczyć, szkołki żydoŭskaj dla biednych dziaciej; — treci syn niezoha nie wuczyŭsia, bo rozumu jamu Boh nie daŭ, a czaćwiorty, Chaimka, byŭ wielmi rozumny, tolki jaszcze susim małeńki. Dźwie daczki małodszyje nadta chacieli pajsci na służbu jakuju, ależ nima jak, bo i nie nawuczylisia niezoha, i siły u ich niechwat.

(Dalej budzie).



robicca panom. Ŭ petycii muŭyky prywodziać szczot, kolki czaho pabrali naŭŭanyje da ich kazaki i straŭniki i prosiac wiarnuć im koszt ich dabra. „Ручь“.

Lida. Nam piszuć, szto tut wielmi cisnuć wuczenikoŭ haradzkoŭha wuczyliszczu. Inspektar niesprawiedliwa wyhnaŭ wuczenika B. Za niejakaŭe hłupstwa wuczycieli kaleczac usio ŭyccio maładomu chłopcju.

J.

Ŭ Wilni wyszoŭ z duku № 1 ŭurnała na rasijskaj mowie „Жизнь“. Napraŭlennie progressiŭnaje. Adres kantory i redakcii (da czasu): Wilnia, Zawalnaja, 16, 32.

List da Redakcii. U majontku Źukach, Hłubockaj wołaści, Dzisnienskaho wujezda, zamuczylu czaławieka z wioski Łastowiczju.

Woś jak heta zrabilasia.

Adzin panski parobak byŭ siardzity na hetaha czaławieka i, sustreŭszy jaho na kirmaszju 15 fieŭrala, prykinuŭsia pryjacielem i padhawaryŭ jaho pieranaczawać ŭ majontku. Czaławiek zhadziŭsia. Parobak zawioŭ jaho ŭ panskiju puniu, a sam paszoŭ dałaŭc panu, szto zlawiu złodzieja. Paczuŭszy ab takich sprawunkach, pan paklikaŭ swaich muŭykoŭ i paszoŭ z imi bić „złodzieja“. Jak jany jaho bili, dyk nia daj Boŭe. Pa rasparaŭzeniu pana pierszna-piersz pawiesili jaho za siaredzinu i paczali palić, zahaniać ŭ piatki ćwiki dyj kałoc szylom pad paznokci. Czaławiek byŭ jaszczu żywy. Tahdy pan skazaŭ, kab jamu bili ćwiaki ŭ hoławu. Na hetym czaławiek skanaŭ. Dawiedalasia palicija i arysztawała mała winawatych 14 muŭykoŭ, a pan Kulesz, hłauŭny winawajca, majuczju mnoha hroszej, widać, adkupiŭsia, hdzie treba, bo chodzie na swobodzie.

Szto budzieć dalej, nia wiedajem.

(padpisany familii dwoch ludziej).

Darahaja achwiara. Haładajuczju muŭyky Ka zanskaj hub. dastali darahuju achwiaru. Pa rachunku jana nie wialikaja: ŭsiaho 41 rubiel s kapiejkami, ale cennaja pa druhoj pryczynie. Heta—padarunak arysztantoŭ Tobolskaj turmy, katoryje atkladywali ceły miesiac ad swaje skupoj jady pa poŭfunta muki koŭny dzieŭ. Takim paradkam sabrali 60 pudoŭ muki i, pradaŭszy jaje, adasłali hroszy hałodnym muŭykom. U ludziej biez usiech czaławieczeskich prawoŭ niezaczarstwoie i nia wysachło czaławieczeskaje serce, jak u mnohich bahatyroŭ, szto żywuć na swobodzie i ŭ roskoszy. Nia szkodziło by, kab jany pawuczylisia trochi u tobolskich arysztantoŭ. (Wit. Hoł.).

LIST DA REDAKCII.

Wielmoŭnaja Redakcija!

Ja jaszczu nikoli nie pisaŭ ŭ hazetu, ale przeczytaŭszy ŭ № 11 „N. N.“—„Ab nacjonalizacii szkoly“ Narodnaho Wuczyciela, taki nie strymaŭsia, kab nie napisac niekolki sloŭ. — Wialikuju praŭdu tam jon skazaŭ. Tak, nam treba damahacca bielaruskaj szkoly, kab dzieťki naszy mahli wuczycu na naszaj rodnej mowi, kab jany wiedali, szto jany bielarusy.— Narodny Wuczyciel piszeć: „Para i nam skazać swajo slowo, patrebawać bielaruskaj szkoly“.—Ale czy adkryjeć prawicielstwa bielaruskije szkoly, heta jaszczu wialikaje pyttanie. A kali i adkryjeć, to jany buduć takijeŭ drennyje, jak i ŭ Polsczy, abo Litwie. Dziela taho, czy nia lepiej nam pastaracca samym adkryć naszy bielaruskije wuczyliszczu, czy nia lepiej abranizawać supolku — „Matku Bielaruskuju“. Tady buduć u nas dobryje szkoly, tady budziem wuczyc tak, jak nam pakaŭzecca lepiej.—Nadta było by dobra, kab Redakcija „N. N.“ boleju zanialasia hetaj swiatoj sprawaj i kliknuła na ŭsie czatyry storany ŭwiata, a moŭeć i znajslibysia ludzi dobroj woli i arhanizawali by „Matku Bielaruskuju“.—A tady—zahlanieć sonce ŭ koŭnaje wakonce!

Filimon M.

Р А Д А

Рік видання другий

ГАЗЕТА ПОЛІТЫЧНА, ЕКОНОМІЧНА І ЛІТЕРАТУРНА

ВИХОДИТЬ У КИЇВІ ЩО-ДНЯ, ОКРІМ ПОНЕДІЛКІВ.

УМОВИ ПЕРЕДПЛАТИ:

З прыставкою і пересилкою: на рік 6 карб., на півроку 3 карб. 25 коп., на 3 міс. 1 карб. 75 коп., на 1 міс. 65 коп.

ЗА ГРЯНИЦЮ: на рік 11 карб., на півроку 5 карб. 50 к., на 3 міс. 2 карбованцы 75 коп на 1 міс. 1 карбованец.

Ціна окремого № 4 коп.

ЗА ЗМІНУ АДРЕСИ 30 К.

Хто передплатив газету на цілий 1907 рік, тоду висплатиметься „Словарик чужых та не дуже зрозумілих слів“ В. Доманицького і стінний календар на 1907 рік.

Адрес редакції і головної конторы: у Києві, Велика-Підв. вул., д. 6 біля Зол. Вор. ТЕЛЕФОН 1458.

Редактор М. Павловській. Видавець е. Чикаленко.

Redaktor-Wydaŭca A. Ulasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.